

Wywiad

- Daniele di Bonaventura

CK Jazovia, styczeń 2017

Jazzowe wariacje fortepianu i bandoneon z duszą tango, czyli sesja nagraniowa Krzysztofa Kobylńskiego i Daniele di Bonaventura w Jazovii.


To nie było ich pierwsze spotkanie w tym składzie i w tym miejscu, ale świeżości nie brakowało. Daniele di Bonaventura przyjechał do Polski specjalnie na tę sesję. W przerwie między nagraniami udało się zamienić z nim kilka słów. Rozmawiał Paweł Januszewski.

PJ: Witaj Daniele w Polsce, witaj w Gliwicach. W ciągu ostatnich miesięcy, to już Twoja kolejna wizyta w tym mieście. Jesienią widzieliśmy Cię zarówno w studiu Jazovii, jak i na sali koncertowej. Oswoiłeś się już z tym miejscem i czy dobrze czujesz się w naszym mieście?

Daniele di Bonaventura: W Gliwicach jestem drugi raz. Grałem już tutaj z Maćkiem (red. Maciej Pysz – jazzowy gitarzysta), to było w zeszłym roku. Grałem też wiele lat temu z moim quartetem na festiwalu w Katowicach, pamiętam to. Teraz jestem tutaj znowu, bardzo się z tego cieszę. Gliwice to świetne miejsce. Sama Jazovia ma przyjemny klimat, no i zespół ludzi jest bardzo w porządku. Podoba mi się tutaj.

PJ: Spotykasz się dzisiaj z Krzysztofem Kobylńskim, żeby nagrać jego kompozycje. Miałeś możliwość wyboru utworów, które nagrasz z Krzysztofem? Jakie były Twoje pierwsze wrażenia po usłyszeniu kompozycji Krzysztofa?





DdB: Tak, to nasze kolejne spotkanie. Z początku nie wiedziałem jakie utwory będziemy nagrywać. Jego kompozycje są bardzo dobre, przede wszystkim interesujące. Mają w sobie coś innego, chociaż nie brakuje im momentów, które mi przypominają różnych muzyków. Wczoraj jak nagrywaliśmy jeden z utworów, brzmiał on dosyć klasycznie, przypominał Rossiniego (red. Gioacchino Rossini – włoski kompozytor, twórca oper). Chyba nawet o tym Krzysztofowi powiedziałem. Brzmiało to pięknie na fortepianie. Muzyka Krzysztofa łączy w sobie wiele interesujących klimatów, bardzo mi się podoba.

PJ: Jaki masz pomysł na swój udział w tych utworach? Jaki będzie ich nastrój?

DdB: Mam zamiar grać dobrze, jak najlepiej

PJ: Jesteś bandeonistą, ale także kompozytorem i pianistą, czy to pomaga w nagrywaniu nie swoich utworów, czy wręcz przeciwnie, powoduje, że chciałbyś zrobić bardziej po swojemu?

DdB: To są utwory Krzysztofa, bardzo mi się podobają. Respektuję jego aranżacje. Chwilami patrzę na linię melodyczną, którą napisał i czuję, że chciałbym zagrać coś inaczej. Krzysztof daje mi w tej kwestii dużo wolności, mówi, żebym grał jak chcę. To swobodna interpretacja jego utworów, to bardzo twórcze.



PJ: To już Wasze drugie studyjne spotkanie, czy będzie okazja, żeby zobaczyć Was w tym duecie na żywo?

DdB: Mam nadzieję, że tak się stanie.

PJ: Na tym nagraniu bandoneon wkomponowuje się pięknie. Trzeba przyznać, że jest to instrument stosunkowo rzadko spotykany na muzycznych scenach. Kiedy i jak wpadłeś na pomysł, że to akurat ten instrument będzie dla Ciebie najważniejszy?

DdB: Ten instrument jest dla mnie jak nowe życie. Wcześniej był tylko fortepian i szkoła, aż do momentu spotkania się z bandoneonem, miałem wtedy chyba 25 lat. Grając na nim czuję się wolny, bez tych wszystkich szkolnych ram. Dzięki temu instrumentowi znalazłem swoją drogę. To nie jest popularny instrument, ale dla mnie idealny. Zawsze jak słyszę jego dźwięk, to kojarzy mi się z tango. Lubię tango, ale wolę grać różne inne style... chociaż tango czasami również.

PJ: Wobec tego życzę udanej, dalszej pracy. Czekaemy na efekty. Mam nadzieję, że do zobaczenia również na koncertach. Dzięki za rozmowę.

DdB: Dziękuję również. Do zobaczenia.

Rozmawiał: Paweł Januszewski

Foto: Michał Buksa